

W Hucie im. Lenina

rozpoczęto montaż
1000 tonowej
konstrukcji mostu
do przeładunku rudy

KRAKÓW (PAP)

5 bm od wczesnych godzin rannych cała załoga wznosząca olbrzymie jednostki produkcyjne rejonu wielkopiecowego Huty im. Lenina śledziła w najwyższym napięciu rozpoczęcie podnoszenia wielkiego wiszącego mostu do przeładunku rudy.

Most ten to cały skomplikowany zespół urządzeń transportowych, umożliwiających szybkie i sprawne obsługiwanie składów rudy wielkich pieców nr 1 i 2. Długość mostu wynosi ponad 130 metrów.

☆

Po długotrwałych i żmudnych pracach został zakończony okres suszenia i rozpalańcia pierwszego pieca tunelowego wydzielu szamotowego WMO.

Piec ten należy do najnowocześniejszych w Europie.

W dniu 6 bm. piec tunelowy został załadowany pierwszym wsadem cegły ogniotrwałej uformowanej w tutejszej wytwórni.

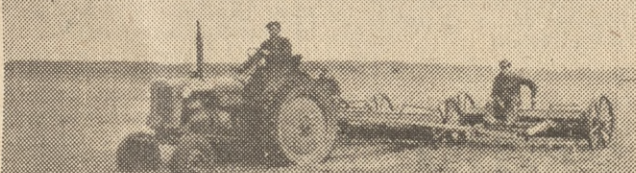
CGT powzięła uchwałę o strajku powszechnym we Francji

PARYŻ (PAP)

Krajowy Komitet Francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) powzięła 5 bm. jednomyślną uchwałę w sprawie przeprowadzenia 24-godzinnej strajku powszechnego dla poparcia żądań mas pracujących, które do magają się zagwarantowania minimum płac i poprawy warunków bytu.

Komitet wyznaczył datę strajku na 28 kwietnia br.

CHŁOPI PRACUJĄCY! rozwijajcie współzawodnictwo



O DOBRE URODZAJE!

— Wzywam wszystkich indywidualnie pracujących chłopów powiatu wągrowieckiego do współzawodnictwa! Wartość naszej pracy oceni społeczeństwo na powiatowej wystawie rolniczej, która będzie podsumowaniem naszych tegorocznych produkcyjnych osiągnięć! — zwrócił się do chłopów pow. wągrowieckiego mistrz urodzaju buraka cukrowego Edmund Ratajczak z Rąbczyna.

We współzawodnictwie o najlepszy urodzaj bierze udział większość załóg państw. gospodarstw rolnych, spółdzielni produkcyjnych i chłopów indywidualnie gospodarujących. Dobrze swoje obowiązki pojęli ZMP-owic Stanisław Szwach i Henryk Pietrzak — brygadziści PGR w Olszowie (pow. Kępno). Przykładem swoim przyczynili się do tego, że gospodarstwo ich ukończyło siewy i przystąpiło już do sadzenia ziemniaków.

I agronomowie muszą wzmoczyć swoje wysiłki około dobrej pracy na polach spółdzielni produkcyjnych. Wzorem może być agronom Grajewski z POM-u w Lesznie oraz agronomowie: Organista, Rodewald i Tomiakowa z POM-u w Krzyku Wielkim, którzy nie zaniedbują — jak to robi agronom Lipowicz (POM Leszno) — podopiecznych im spółdzielni produkcyjnych.

Jak donosi korespondent, w gminie Skoki niektórzy chłopcy rezygnują z pomocy sąsiedzkiej. Dlaczego? Nie wniknęli w to soltyś i aktywiści gminni, nie dojrżeli, że za tym ukrywa się... wyzysk kulački, jak np. w wypadku małorolnego Nowaka z Grzybowia.

Opady częściowo wstrzymały pracę na polach. Stracony czas trzeba nadgonić!

A WIEC — Z CHWILĄ ROZPOGODZENIA SIĘ, WYRUSZAMY Z SIENIKAMI I Z ZIARNEM KWALIFIKOWANYM NA POLA, Z BRONAMI I WŁOKA — DO DAJSZEJ WALKI O TEGOROCZNY CHLEB, O TEGOROCZNĄ PA-SZĘ, O PODNIESIENIE HODOWLI!

GTAS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIK

Rok X Wyd AB

Poznań, czwartek 8 IV 1954 r.

Nr 84 (3140)

Dla realizacji uchwał II Zjazdu Partii

celem przyspieszenia wzrostu stopy życiowej

ludzi pracy miast i wsi

Załogi 6 przodujących zakładów przemysłowych wzywają do Czynu 1-Majowego masy pracujące całego kraju

WARSZAWA (PAP)

Załogi 6 przodujących zakładów przemysłowych — Huty „Bobrek”, Zakładów Przemysłu Azotowego „Kędzierzyn”, Fabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Niedzielskiego w Bielsku, Fabryki Maszyn Żniwnych im. Nowotki w Płocku oraz Fabryki Zgrzeblarek w Zielonej Górze wystąpiły z inicjatywą uczczenia zbliżającego się święta 1 Maja, wzywając do czynu produkcyjnego wszystkich ludzi pracy w całym kraju.

Dążąc na swych odcinkach pracy do pełnej realizacji uchwał II Zjazdu partii, do przyspieszenia wzrostu stopy życiowej ludzi pracy miast i wsi, inicjatorzy Czynu 1-Majowego postanawiają przedterminowo wykonać zadania produkcyjne na kwiecień i zadania II kwartału, wzmocnić pomoc produkcyjną dla wsi, dawać więcej artykułów masowego spożycia.

Pełniejsze wykorzystywanie możliwości produkcyjnych, stałe polepszenie jakości i wzbogacanie asortymentu produkcji, walka o dalszą obniżkę kosztów własnych, szersze wprowadzanie postępu

technicznego przy pełnym wykorzystaniu wszechstron-

Ponadplanowa produkcja, postęp techniczny, poprawa warunków pracy i warunków bytowych załogi huty „Bobrek”

W całej hucie na wszystkich zmianach odbyły się nadzwyczajne zebrania załogowe. Po omówieniu swych zadań na II kwartał br. i środków ich realizacji robotnicy zgłaszali konkretne zobowiązania. Stalownicy postanowili wyprodukować ponad plan II kwartału 1000 ton stali, wielkopiecownicy — 2360 ton surowki, koksoownicy — 1200 ton koksu, walcownicy — zmniejszyć o 2 proc. ilość wyrobów wybrakowanych.

W hucie „Bobrek”, gdzie pracuje od roku najnowocześniejsza w Polsce walcow-

nej pomocy radzieckiej, upowszechnianie nowych metod pracy i nowych inicjatyw, podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników, wreszcie konkretne postanowienia zmierzające do poprawy warunków bytowych, społecznych i kulturalnych załóg — oto droga, którą pójdą załogi, by lepiej wykonywać zadania nakreślone przez partię.

nam przez Związek Radziecki i zmontowana przy pomocy radzieckich specjalistów; gdzie dobiega końca budowa nowej wielkiej walcowni, okres realizacji zobowiązań 1-majowych będzie nowym etapem walki o postęp tech-

niczny. Zobowiązali się do tego inżynierowie i technicy zakładu. Do końca II kwartału br. w oddziale wielkopiecowym zakończona ma być budowa sortowni koksu, w stalowni wprowadzone zostaną na martenach trzony magnezytowo — dolomitowe przedłużające żywotność pieców, a w koksowni nowopowstała brygada robotniczo-inżynierska przeprowadzi próby zastąpienia wysokogatunkowego węgla — asortymentami tańszymi.

Poprawia się warunki pracy. W spiekalni zbudowane zostaną 4 wyciągi odkurzające i nowy wentylator, co poważnie zmniejszy zapylenie wydzielu, w koksowni na jednej z baterii zainstalowane będą urządzenia, które zlikwidują wydzielanie się dużych ilości dymu i gazów, a więc poprawią się warunki higieny w zakładzie i osiedlu.

Pracownicy dyrekcji, oddziału zaopatrzenia robotniczego i wydzielu socjalnego

przemysłowi szeregi możliwości dalszego poprawienia warunków bytowych załogi.

Dla dzieci pracowników uruchomiony zostanie stały punkt kolonijny, wyposażony we wszystko, co może uprzyjemnić dzieciom wakacje.

Czyn załogi kombinatu w Kędzierzynie

Do Czynu 1-Majowego stała wieloletnia załoga kędzierzyńskiego kombinatu azotowego, którego znaczenie jako wielkiej budowy ogólnopolskiej.

24 godziny w POZNANIU

PREMIERA „MANON” JUŻ W NIEDZIELĘ

Nazwisko Jules Masseneta — twórcy 4-aktowej opery „Manon”, której premiera odbędzie się w naszej Operze już w niedzielę, 11 bm., mniej jest zna na polskiemu widzowi.

Poznańską inscenizacją i reżyserią „Manon” kierował reżyser A. Popławski, stronę muzyczną opracował dyrygent Z. Wojciechowski, układ choreograficzny — St. Miszczyk, a kostiumy i dekoracje — St. Jarocki.

Praca reżyserska nad „Manon” — mówi rez. Popławski — była bardzo ciekawa. Opera ta odznacza się ciekawą akcją, łącząc sceny pełne liryki z sytuacjami przepełnionymi swoistym komizmem.

W premierowej obsadzie wystąpią: w roli tytułowej — B. Kostrzewska, J. Przada — jako kawaler de Grioux oraz H. Łukasik, Z. Mariński i inni.

Poznańskie wystawienie „Manon” jest jej pierwszym wznowieniem po wojnie w naszym kraju. (bi)

AUTOKAREM DO ŁODZI NA MECZ LIGOWY

Orbis organizuje w niedzielę, 11 bm. wycieczkę autokarem do Łodzi. Program wycieczki przewiduje m.in. wstęp na piłkarski mecz ligowy „Włókniarz” (Łódź) z „Kolejarzem” (Poznań) oraz wstęp na przedstawienie operetki Lehara „Wesoła wdówka”.

Wyjazd z Poznania 11 bm. o godz. 8, powrót — po północy. Z uwagi na ograniczoną ilość miejsc, zgłoszenia w Orbisie — ul. Armii Czerwonej nr 33 (tel. nr 518-61) — najpóźniej do 9 bm.

Rada atlantycka

potęgia marszałka Juin'a

PARYŻ (PAP)

Rada atlantycka ogłosiła komunikat, w którym krytykuje marszałka Juin'a za jego oświadczenia przeciwko armii europejskiej. Komunikat stwierdza, że deklaracje dowódcy sił kownego odcinka europejskiego atlantyckich sił zbrojnych — Juin'a, są sprzeczne z polityką organizacji atlantyckiej.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego KPZR o wszechzwiązkowej wystawie rolniczej

Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny KPZR powzięły uchwałę o otwarciu w Moskwie 1 sierpnia 1954 roku stałej Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej. Celem wystawy jest szeroka propaganda osiągnięć rolnictwa socjalistycznego, przyspieszenie powszechnego stosowania przodujących doświadczeń kolechozów, sowchozów i MTS oraz doświadczeń przodowników i organizatorów rolnictwa, jak również stosowanie osiągnięć instytutów naukowo-badawczych i doświadczeń rolników.

Uchwała precyzuje jakie gospodarstwa, organizacje oraz osoby mają prawo udziału w wystawie.

Ustala ona wiele nagród i premii, które corocznie będą

przyznawane przez główny komitet wystawy. Wśród nagród dla kolektywów — kolechozów, sowchozów, MTS i innych wyznacza się 1000 dyplomów pierwszego stopnia i 3 tys. dyplomów drugiego stopnia.

Dla pracowników rolnictwa i przemysłu uczestniczących w wystawie ustala się 1500 dużych i 3500 małych złotych medali oraz 10 tys. dużych i 25 tys. małych srebrnych medali.

Zgodnie z uchwałą wszyscy uczestnicy Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej odznaczani będą medalem „uczestnika wystawy” i otrzymają świadectwo o udziale w wystawie.

Kierownictwo pracy przygotowawczej do Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej powierza się w republikach, krajach i obwodach radom ministrów republik, komitetom wykonawczym krajowych i obwodowych rad delegatów ludu pracującego, zaś przygotowania w rejonach wiejskich powierza się komitetom wykonawczym rejonowych rad delegatów ludu pracującego.

Praca w zakresie typowania kandydatów na wystawę powinna być zakończona do 15 maja 1954 r.

Wykaz premii wylosowanych w V dniu ciągnięcia NPRSP

Zł 1000 nr nr: 108095 205639	Zł 250 nr nr: 16834 16837
273615 292496 395658 440747	50858 9911 99114 99119 105793
471257 496840 520957 556983	105794 105821 105822 108097
610523 723836 765083 781571	186870 190662 190973 193569
959012 988651.	196378 205635 209033 231746
Zł 500 nr nr: 16831 50852 53791	240496 244066 273614 273616
53795 85231 85232 10579 148595	275681 275683 275684 281600
158188 176085 186862 186864	292498 315171 315172 327893
186866 193567 231750 240494	373852 373853 373854 389156
270298 273611 275686 292499	389157 397889 404566 465917
395652 397890 478861 492179	466796 471251 490214 490506
519855 546224 548311 556982	490509 494142 494146 494147
575498 588896 615988 623367	494148 496834 496838 529545
623369 623370 626297 627773	537287 548316 593165 593168
674928 679413 679415 695322	610522 626300 627778
695324 719779 723831 732875	673380 674270 679419 696579
763759 806114 832923 835307	707687 707688 707690 719773
837524 883934 919778 929434	724594 724597 732877 732879
938266 950415 988371 988374	748804 765081 781572 781578
988377 990213.	781579 806113 811902 821166
	821167 821168 832921 832930
	837523 863752 883940 919779
	927471 935392 938263 950420
	969392 972874 972875 983904
	988652 990214.

Ponadto wylosowano 97 premii po zł 250, których numery podane są w oddzielnym wykazie z dnia dzisiejszego oraz 999 premii po zł 150.

W oparciu o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i z postępowymi siłami całego świata NRD walczyć będzie o traktat pokojowy i układ o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie

Przemówienie końcowe Waltera Ulbrichta na IV Zjeździe SED

BERLIN (PAP)

4 bm. na posiedzeniu IV Zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności pierwszy sekretarz KC SED Walter Ulbricht wygłosił przemówienie końcowe.

Walter Ulbricht podkreślił, iż krytyka i samokrytyka w czasie dyskusji nad referatem sprawozdawczym Komitetu Centralnego SED wykazały, że partia wyrosła, że prowadzi ona nieustanną walkę o to, co nowe i postępowe, przeciwko temu co stare, obumierające, przeciwko wpływowi reakcyjnej ideologii burżuazynnej.

Nigdy jeszcze ani jeden zjazd partii niemieckiej — oświadczył Ulbricht — nie odbił się tak szerokim echem w całym Niemczech i na całym świecie, jak ten nasz zjazd, na którym dyskutujemy nad sposobami pokojowego rozwiązania najdonioślejszych problemów narodu niemieckiego.

Wskazując na znaczenie oświadczenia rządu radzieckiego w sprawie stosunków między ZSRR a Niemiecką Republiką Demokratyczną, W. Ulbricht podkreślił, że wszyscy patrioci niemieccy rozumieją jak wielką rolę ta decyzja rządu radzieckiego odegra w dziele utworzenia zjednoczonych, pokojowych i demokratycznych Niemiec. Decyzja ta dodaje siły patriotycznemu ruchowi w Niemczech zachodnich i w Berlinie zachodnim oraz przyczynia się do zbliżenia obu części Niemiec. Przed narodem niemieckim otwierają się wspaniałe perspektywy utworzenia zjednoczonych, pokojowych, demokratycznych i równoprawnych z innymi państwami Niemiec.

Ulbricht przypomniał słowa depeszy powitalnej KC KPZR do IV Zjazdu SED, stwierdzające, że Niemiecka Republika Demokratyczna, która prowadzi konsekwentnie i nieugięcie politykę pokoju i przyjaźni między narodami, zajęła godne miejsce w obozie pokoju i demokracji.

To oświadczenie Komitetu Centralnego KPZR — powiedział Ulbricht — jest dla nas wielkim zaszczytem. Prosimy towarzyszy Mikojana, Susłowa, Szepilowa i Smirnowa, aby przekazali Komitetowi Centralnemu KPZR wyrazy naszej wdzięczności za stałą, braterską pomoc i zaufanie.

Będziemy ze swej strony nieustannie umacniali przyjaźń między narodem niemieckim i radzieckim i będziemy jej strzegli jak zrenicy oka, ponieważ przyjaźń ta jest przesłanką zwycięstwa sił pokojowych narodu niemieckiego w walce o przywrócenie jednoci naszej ojczyzny, o przekształcenie jej w państwo demokratyczne. Oświadczamy przedstawicielom bratnich partii, że wierni zasadom in-

ternacjonalizmu proletariackiego będziemy umacniali solidarność międzynarodową z klasą robotniczą wszystkich krajów i wniesiemy nasz wkład do wspólnej walki o pokój na całym świecie.

Główną przeszkodą na drodze do zjednoczenia Niemiec — oświadczył W. Ulbricht — jest układ o „europejskiej wspólnocie obronnej”. Niemiecka Republika Demokratyczna wskazuje całemu narodowi niemieckiemu drogę do traktatu pokojowego. Suwerenność NRD wzmacnia również w Niemczech zachodnich dążenie do samookreślenia narodu niemieckiego. Ludność Niemiec zachodnich widzi, że istnieje inna droga, niż droga układów wojennych z Bonn i Paryża, niż droga podporządkowania się woli obcych — miliardów i miliardów. Ta inna droga, to nie dopuszczenie do utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”, to przyznanie suwerenności Niemcom zachodnim, to wycofanie wojsk okupacyjnych. Ta droga, to wcielenie w życie propozycji W. M. Molotowa, to osiągnięcie porozumienia między Niemcami w sprawie utworzenia ogólnoniemieckiego rządu

tymczasowego i przeprowadzenia rzeczywiście wolnych demokratycznych wyborów w całym Niemczech.

Ulbricht zaproponował, aby Izba Ludowa NRD i parlament zachodnio - niemiecki powzięły wspólną uchwałę domagającą się zakazu broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady. Mamy nadzieję — oświadczył Ulbricht — że propozycja w sprawie takiego wspólnego wystąpienia obu parlamentów poparta zostanie przez całą miłą pokój ludność Niemiec zachodnich (oklaski).

Omawiając następnie stanowisko socjaldemokratów w Niemczech zachodnich wobec polityki remilitaryzacji, W. Ulbricht podkreślił konieczność umacniania jednoci działania klasy robotniczej i wszystkich miłujących pokój ludzi w Niemczech zachodnich, aby położyć kres knowaniom militarystów.

Przechodząc do sytuacji wewnętrznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Ulbricht wskazał na wypowiedzi licznych delegatów, którzy podkreślili wielkie osiągnięcia mas pracujących NRD w różnych dziedzinach gospodarki narodowej. Osiągnięcia te dowodzą, że Niemiecka Republika Demokratyczna kroczy słuszną drogą i może o-

siągnąć jeszcze większe sukcesy w dziedzinie rozwoju swej gospodarki i podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Następnie Ulbricht omówił szczegółowo poruszone w dyskusji problemy dotyczące przemysłu, rolnictwa, zaopatrzenia ludności w żywność i artykuły powszechnego użytku.

Cytując słowa A. I. Mikojana z jego przemówienia na Zjeździe SED, że historyczna misja Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności polega przede wszystkim na tym, że powinna ona raz na zawsze zawrócić naród niemiecki z drogi katastrof wojennych i skierować go na drogę rozkwitu pokojowego, W. Ulbricht oświadczył:

Wykonanie tego zadania leży w interesie niemieckiej klasy robotniczej i całego narodu niemieckiego. Dlatego też partia winna zacieśnić jeszcze bardziej więź z najszerszymi masami ludności pracującej.

Militaryzm niemiecki — oświadczył w zakończeniu W. Ulbricht — rozpętał dwie wojny światowe. Odkąd w Niemieckiej Republice Demokratycznej wykorzystano militeryzm, a w Niemczech zachodnich zaczął się rozwijać ruch oporu klasy robotniczej i wszystkich miłujących pokój ludzi przeciwko wskrzeszaniu militeryzmu — istnieje wszelkie możliwości zapobieżenia rozpętania trzeciej wojny światowej.

Naród niemiecki pragnie przede wszystkim, aby cztery mocarstwa zawarły wreszcie traktat pokojowy z Niemcami i przyczyniły się do jak najszybszego zawarcia ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym.

Jeśli wszystkie siły pokojowe będą wspólnie działały w tym kierunku, to osiągniemy nasz wielki cel — zapewnięcie pokoju. Wówczas Niemcy będą miały traktat pokojowy, wojska okupacyjne zostaną wycofane, będzie istniał rząd ogólnoniemiecki, który przygotuje rzeczywiście wolne, demokratyczne wybory w całym Niemczech, powstana wreszcie zjednoczone, demokratyczne, miłujące pokój Niemcy (oklaski).

Załogi 6 przodujących zakładów przemysłowych wzywają do Czynu 1-Majowego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

narodowej mocno podkreślone zostało przez II Zjazd PZPR.

Aby chłop polski mógł mieć coraz więcej nawozów, aby pomóc mu w realizacji zadań postawionych przez partię, załoga kędzierzyńska, postanowiła dla uczczenia 1 Maja wytworzyć ponad plan kwietniowy 500 ton saletrzaku granulowanego oraz przyspieszyć uruchomienie w roku bież. II etapu fabryki azotowej.

Realizacja Czynu 1-Majowego przyniesie załodze kędzierzyń-

skiej dalszą poprawę warunków bytowych. Poprawę tę gwarantuje szereg zobowiązań podjętych przez administrację zakładu, personel OZR i placówek socjalnych. M. in. pracownicy OZR postanowili podnieść kaloryczność obiadów i zwiększyć w kwietniu tucz trzody chlewnej o 110 sztuk.

Wśród długotrwałych, gorących oklasków załoga kędzierzyńska ochwalała jednomyślnie tekst listu do I sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta z meldunkiem o podjętych zobowiązaniach.

121 zespołowych i 277 indywidualnych zobowiązań w Lubuskiej Fabryce Zgrzeblarek

ZIELONA GÓRA (PAP)

Kierownik działu narzędziowni Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek w Zielonej Górze Stefan Walorski pierwszy złożył w radzie zakładowej swoje zobowiązanie na cześć 1 Maja. Wieść o tym obiegła lotem błyskawicy cały zakład. Już w kilka godzin później na wielu działach wywieszono „błyskawice” o dalszych zobowiązaniach, a na maszynach ukazały się czerwone proporzeczki. W krótkim czasie liczba zobowiązań wzrosła do 121 zespołowych i 277 indywidualnych. Około 90 proc. załogi przystąpiło do Czynu 1-Majowego.

Przeszło 100 tys. widzów oklaskiwało artystów areny

Festiwal sztuki cyrkowej zakończony

W dniu 4 bm. zakończył się we Wrocławiu Ogólnopolski Festiwal Sztuki Cyrkowej.

W przeddzień zakończenia tej największej w dziejach polskiej areny cyrkowej imprezy w sali marmurowej Hali Ludowej odbyło się spotkanie artystów cyrkowych — uczestników Festiwalu z wiceministrem Kultury i Sztuki — J. Wilczkiem, przedstawicielami władz miejskich, świata kulturalnego i społeczeństwa wrocławskiego.

Podsumowanie osiągnięć Festiwalu dokonał naczelny dyrektor Zjedn. Przeds. Rozrywkowych — L. Adamczyk. Stwierdził on, że Festiwal obejrzało ponad 100 tysięcy widzów, którzy gorąco oklaskiwali piękny dorobek artystów 11 cyrków polskich.

Wyróżniający się w Festiwalu artyści nagrodzeni zostali premiami pieniężnymi i wartościowymi upominkami.

W połowie Festiwalu

Półowa Festiwalu minęła. Obejrzaliśmy do tej pory 28 filmów długometrażowych i 35 krótkometrażówek. W niedzielę np. jak o 10 rano usiadłem w moim fotelu w pałacu festiwalowym — to przerwałem oglądanie filmów dopiero o wpół do dziewiątej wieczór, jeśli nie liczyć dwugodzinnej przerwy obiadowej.

Nawet zawołanego kinomana może to trochę zmęczyć, zwłaszcza że po obejrzeniu filmów są liczne przyjęcia i konferencje prasowe z twórcami. Niestety, jednak z niewielu wyjątkami, te ostatnie nie wzbogacają wiedzy o oglądanych filmach.

Cały ogromny aparat propagandowy nastawiony jest tutaj na reklamowanie najbardziej sobistych szczegółów różnych gwiazd i gwiazdek. Prawdziwy targ na żywy towar. Młode gwiazdeczki najbardziej wymyślami szczegółami toalety, kostiumu sukni czy szminki starają się zwrócić na siebie uwagę producentów. Przybiera to niekiedy formy karykaturalne, albo niesmaczne. Cały festiwal poznał już młodzieżka 16-latkę, której „ofieliczne” włosy, gruba szminka, cudaczne koleżki — latarnie, świecące autentycznym elektrycznym światłem, mają utworzyć drogę do kariery filmowej. Dba o to starannie jej matka, kierująca tutaj każdym krokiem córki. Są zresztą jeszcze drastyczniejsze formy „reklamy”.

Rekord popularności zdobyła w Cannes radziecka artystka — „Maryna”, jak ją tutaj wszyscy nazywają. Katarzyna Litwinienko bohaterka filmu „Przenajmniej Maryna”. Litwinienko

przez pół godziny po zakończeniu sensu nie mogła wydrzeć się z tłumem obiegających ją wielbicieli, żądających autografów i uśmiechu.

Sens Festiwalu nie polega jednak bynajmniej na demonstrowaniu publiczności gwiazd, i na wysiłkach gwiazdek, by tę publiczność zdobyć. Następuje tu frontalne starcie między dwoma kierunkami kinematografii światowej: postępowym i wstecznym — biorąc najogólniej.

Wprawdzie na Festiwalu nie ma zupełnie filmów gangsterskich, tzw. „czarnych”, co jest już poważnym krokiem naprzód w stosunku do dawniejszych festiwalów, ale pozostały filmy o mniej, czy bardziej zamaskowanej tendencji wstecznej. Znajdziemy ją w niektórych filmach meksykańskich, w austriacko-jugosłowiańskim filmie „Ostatni most”, wyprodukowanym przez wytwórnię o symbolicznej nazwie „Kosmopolfilm” i w jawnej „antyradzieckim” filmie szwedzkim — „Chleb miłości”. Ten ostatni łączy swój wsteczny charakter ideowy z tak niesamowicie bzdurną treścią, z tak nieprawdopodobnym grafomaniskim, mistycznym gledeniem, że publiczność nie mogła po prostu dosiedzieć do końca.

Ale tym razem filmy te nie pozostały bez odpowiedzi filmowej. Pokazywano i oklaskiwano filmy radzieckie, węgierskie, polskie, czeskie, francuski — „Przed potopem”, indyjski — „Dwa hektary ziemi”, brazylijski „Zew morza”, antyfeudalne, chociaż naiwne artystycznie filmy egipskie, włoskie: „Ulica ubogich kochanków” oraz uroczy,

śliczny, wesoły „Karuzela neapolitańska”, sięgający do bogactw pokładów najbardziej ludowego humoru. — Oto inny, postępowy kierunek kinematografii światowej, budzący ogromne zainteresowanie i nadzieje.

Zainteresowanie to odczuwamy zupełnie bezpośrednio. Ślaska i Ford rozrywani są wywiadami. Dwa dzienniki francuskie „Libération” i „Patriote” poświęciły naszej kinematografii prawie pełne kolumny. Ukazał się wywiad z Albrechtem, szukają się dalsze wywiady.

Z polskich filmów — 2 kwietnia br. na seansie wieczorowym wyświetlano „Stare Miasto” — Bossaka, nazajutrz rano „Renesans w Krakowie”, kolorowy film oświatowy — Nowaka. „Stare Miasto” był pierwszym filmem dokumentalnym (poza świetnymi filmami o zwierzętach), który zdobył tak rzetelne uznanie. Nawet reakcyjna prasa francuska znalazła słowa szczerzego zachwytu, zarówno dla czysto filmowego opracowania (obraz jest w połowie czarno-biały, w połowie kolorowy, co uważane jest tutaj za dobry pomysł), jak i dla tematu, jaki przedstawia. „Stare Miasto” ma tutaj znakomity komentarz piosenki Rogera Vaillanda, o niebo lepszy od polskiego oryginału.

Festiwal przekonał mnie, mówiąc nawiasem, o jednym: mamy doskonałą kinematografię dokumentalną, ale — niestety — komentarze ustne do naszych filmów pozostają w tyle za komentarzami, np.: francuskimi, choćby i robionymi do filmów gorszych niż nasze.

Kazimierz Koźniewski

Potężna manifestacja ludności Berlina z okazji zakończenia IV Zjazdu SED

BERLIN (PAP)

6 kwietnia br. IV Zjazd Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności zakończył się potężną manifestacją mas pracujących Berlina.

W godzinach popołudniowych ze wszystkich stron miasta podążały w kierunku placu Marksa-Engelsa tysiączne rzesze ludności, wypełniając zarówno plac jak i aleje Unter den Linden oraz wszystkie przylegające bocznice.

Na trybunach wzniesionych wokół placu zajęli miejsca delegaci na IV Zjazd SED oraz goście. W łóż honorowej zasiadli przywódcy niemieckiego ruchu robotniczego: Wilhelm Pieck, Otto Grotewohl, Walter Ulbricht oraz inni członkowie nowo wybranego Komitetu Centralnego SED.

Komunistyczna Partia Niemiec reprezentował Fritz Rische. W łóż honorowej zajęli również miejsca delegaci bratnich partii komunistycznych i robotniczych.

Pierwszy sekretarz Berliń-

skiego Komitetu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności Alfred Neumann powitał zebranych, po czym zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej, członek prezydium KC KPZR i zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikojan.

Z kolei przemówienia wygłosili: delegat Komunistycznej Partii Chin i ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w NRD oraz członek Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej Waldeck-Rochet.

Nasza kronika



7 kwietnia 1949 roku. Sejm, na wniosek rządu, podjął historyczną uchwałę o likwidacji analfabetyzmu — spuścizny po rządach burżuazyjnych.

Uchwała ta wyrównała straszliwą krzywdę społeczną mas ludowych w dziedzinie oświaty i kultury.

Pod koniec 1951 roku analfabetyzm jako zjawisko masowe przestał w Polsce istnieć.



„Będziemy pili kawę czarną jak rozpacz”

„Głos Ludowy” z Detroit w nr 10 pisze:

„Kawa w USA stała się sensacją dnia. Nawet senator Mc Carthy nie może z nią konkurować. Gospodzie amerykańskie z powodu znacznej podwyżki ceny rozpoczęły bojkot kawy.

„Nie będziemy kupować kawy”. „Precz z kawą”. „Obniż cenę kawy” — lecz cena pozostaje nadal wysoka.

Czy w ubiegłym roku był mniejszy urodzaj? Nie. Światowa produkcja kawy w 1953 roku wyniosła 40.000.000 worków, zaś roczne spożycie kawy wynosiło tylko 30.000.000 worków. Gdzie się więc podziało 10 milionów worków kawy? Utonęły w nurtach Amazonki, lub zostały oblane naftą i spalane dla podtrzymania wysokich cen i uzyskania jak największych zysków.

Jak wiemy, na podwyżce ceny kawy w USA nie zarabiają ani centa robotnicy brazylijscy. Ich zarobki nie podnoszą. Ziarnka kawy, na których kapitaliści amerykańscy zarabiają miliony dolarów rocznie, są niczym innym, jak tylko czarnymi łzami brazylijskich kobiet i dzieci. Ich zarobki są głodowe, a godziny pracy trwają od wschodu do zachodu słońca. Każde ziarnko kawy napiętnowane jest przekleństwem brazylijskich matek, o twarzach zwiedzonych z głodu i ciężkiej pracy. Rodziły brazylijskich robotników gnieźdzą się w szalaszach wzniesionych z palmowych liści. Warunki higieniczne są straszne.

Amerykańskim spekulantom za mało było dolarów, podnieśli znacznie ceny kawy...

„Lecz co się stanie — zapytuje „Głos Ludowy” — gdy amerykańskim konsumpcjom zabraknie dolarów? Już teraz znajduje się przeszło 4 miliony bezrobotnych w USA. Jutro szereg się podwoja, a pojutrze?

Pojutrze będziemy pili kawę czarną jak rozpacz.” (hb)

Szkolenie szpicli

Minister sprawiedliwości — Herbert Brownell — zwrócił się niedawno z apelem do studentów amerykańskich, wzywając ich do współpracy z Federalnym Biurem Śledczym do śledzenia swych kolegów. Minister zapowiedział, że ta „extra” robota będzie doskonale opłacana.

Koła rządzące USA, wprowadzając w uniwersytetach system szpiegowania, pragną w ten sposób zapobiec przenikaniu idei postępowych do młodych wybitnych uczelni amerykańskich, a równocześnie... przygotować kadry szpicli z wykształceniem uniwersyteckim.



Fot — CAF

W USA nie ma dotychczas ustawy o równej płacy za równą pracę. Z dyskusji na komisji do spraw kobiet ONZ wynika, że wskutek dyskryminacji kobiet amerykańskich w zakresie płac, tracą one rocznie około 10 miliardów dolarów.

Na zdjęciu: demonstracja robotnic amerykańskich domagających się realizacji hasła: „Za równą pracę — równa płaca”.

O skórze, która właściwie nie jest skórą...

Piękna skórzana galanteria, leżąca na biurku Bolesława Gabryela, pracownika Pomocniczej Spółdzielni Rzemieślniczej Skórzanej w Poznaniu, musi podobać się każdemu, kto tylko na nią spojrzy. Wykonana jest z miękkiej, jedwabistej, nadzwyczaj delikatnej w dotyku skóry.

Aż trudno uwierzyć, że ta piękna „skóra” w rzeczywistości nie jest skórą.

Autor wynalazku — Bolesław Gabryel — wyprawiając pewnego razu kilka króliczych skórek, wrzucił do chemikalii błonę z wieprzowego sadła, a kiedy wyjął ją po pewnym czasie, zauważył, że pod wpływem garbnika przekształciła się ona w piękną, a zarazem bardzo wytrzymałą skórę. Wynalazkiem tym zainteresowało się kierownictwo Pomocniczej Spółdzielni Skórzanej w Poznaniu, tym bardziej, że, jak wykazała kalkulacja, całkowity koszt własny 10 dm kwadratowych wygarbo-

wanej błony z sadła nie przekraczałyby 3 zł.

Tracimy 150 000 000 zł rocznie

Sprawa była warta zachodu, bo przecież chodziło o uratowanie olbrzymich ilości surowca w skali krajowej. Wielkość błony z sadła waha się w granicach od 6—17 dm kw., czyli wynosi przeciętnie 10 dm kw., a więc uwzględniając roczny ubój w całym kraju, błony z sadła mogą zapewnić po wygarbowaniu około 80—100 milionów decymetrów kwadratowych skóry o wartości około 150 milionów zł.

Cenny wynalazek wzbudził szerokie zainteresowanie wśród różnych przedsiębiorstw, zwłaszcza, gdy okazało się, że kolegium rzeczników patentowych przyznało Bolesławowi Gabryelowi patent.

Z niecierpliwością oczekiwali na realizację pomysłu intro ligatorzy, ponieważ z chwilą przystąpienia do garbowania błon mogliby uzyskać piękną skórę do oprawiania książek i to w dodatku tylko nieco droższą od papieru.

Otrzymał się również, że po wygarbowaniu błona z sadła może służyć do wyrobu rękawiczek, luksusowej galanterii, portfelów, bandażów, różnych artykułów technicznych, ortopedycznych. Po pokryciu powierzchni skóry emulsją fotograficzną, na błonie z sadła można utrwać piękne kolorowe widoczki, co jest szczególnie cenne przy produkcji luksusowych albumów.

na opracowaniu najlepszej metody garbowania, powołała wspólnie ze Związkiem Branżowym brygadę wybitnych fachowców do szczegółowego rozpracowania tego zagadnienia. W jej skład weszli dyrektorzy wielkich garbarni: inż. Woźniakiewicz z Radomia, inż. Piekarski i inż. Habrowski z Warszawy, dyrektor garbarni w Gnieźnie inż. Hegedus, prof. Janicki i inż. Niewiarowicz z Zakładu Technologii Rolnej Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu.

Niestety, mimo upływu wyznaczonego terminu dwóch miesięcy powołana brygada nie zakończyła swych prac.

Właściwie podeszli do tej sprawy jedynie dyr. garbarni w Gnieźnie — inż. Hegedus i dyr. Woźniakiewicz z Radomia, którzy przeprowadzili wiele prób we własnym zakresie. Są oni gorącymi propagatorami garbowania błony z sadła, z której — jak się wyraził — będzie można otrzymać cenny surowiec do wyrobu pięknej, luksusowej galanterii. Inni natomiast członkowie komisji nie zakończyli jeszcze prac.

Tymczasem Pomocniczej Spółdzielni w Poznaniu sprzykrzyło się już czekanie na ożrezenie z Warszawy, przystąpiła więc sama do garbowania błony z sadła.

Sprawa ruszyła z miejsca, ale tym niemniej trzeba, aby Centralna Komisja Wynalazczości ZSPiRz w Warszawie, jak i powołana brygada fachowców przyspieszyły załatwianie tak ważnego wniosku, aby pomysł Bolesława Gabryela mógł być wykorzystany w całym kraju. (Br. L.)

Dziwy Rosnowa

Duża szklarnia postawiona tuż przy szosie. Każdy, kto przejeżdża, lub przechodzi drogą, spostrzega ją od razu. I myśli: oho, w Rosnowie coś się robi. Psychologicznie jest więc usytuowanie szklarni uzasadnione. Ale tylko psychologicznie. Bo praktycznie — nie. Zapomniano bowiem o wodzie. Wody jest wprawdzie pod dostatkiem w pobliskim stawie, lecz po drugiej stronie szosy. Można doprowadzić ją rufami. Inni radzą po prostu rozebrać szklarnię i zmontować ją ponownie po drugiej stronie drogi.

Cieplarnia gospodarstwa ogrodniczego Rosnowo wygląda z zewnątrz efektownie, wewnątrz raczej nie. Słupki podtrzymujące dach, pokryte naciekami, są na najlepszej drodze do zgnicia. Podczas mocnych wiatrów, jakie panowały w lutym, cieplarnia o mało nie uległa zniszczeniu.

Rosnowo ma w tej chwili kilkaset przyspieszników (okien inspektowych). Oczywiście — założonych w niewłaściwej części gospodarstwa, z dala od wody. Projekt przewiduje przerzucenie ich bliżej stawu. Na razie załoga ogrodnictwa ma inny kłopot: na 800 okien przypada 4 stare konewki, z tego jedna tylko ma sítko...

Są w Rosnowie i inne dziwy: na przykład 50 okien inspektowych sałaty, która dopiero powschodziła. Wcześniej od gruntowej to ona be-

dzie, lecz za ledwie o jakieś 2 tygodnie. Pytanie, czy to jest rentowne? I czy Poznań nie potrzebuje sałaty inspektowej bardziej teraz?

W Rosnowie planowano na rok 1954 założenie łącznie 2200 przyspieszników. Nie osiągnięto się jednak więcej niż 1800, bo wprawdzie okna są — nie ma natomiast desek na skrzynie, pomimo że ogrodnictwo złożyło w lipcu zeszłego roku zapotrzebowanie planistom zespołu PGR Konarzewo, do którego należy.

Czasami przez Rosnowo przejeżdża któryś z inżynierów zespołu PGR Konarzewo, albo nawet dyrektor. Wysłucha załóg załogi, trafnych uwag i powie: napiszcie protokoły.

Dziwne. Spodziewamy się, że Zjednoczenie PGR Poznań wyjaśni, kto odpowiada za nieprzemysłane rozmieszczenie urządzeń ogrodnich w Rosnowie, dlaczego tamtejsza załoga nie ma czym podlewać sadzonek, jak to się stało, że Rosnowo dostarczy Poznańowi nowalijek, które nowalijkami nie są, i co zrobiono, by biurokraci z zespołu Konarzewo dostrzegali nie tylko protokoły ale i problemy. (pż)

Odkurzaczem po urzędach

Nie marynować spraw w aktach

Tym, którzy się dziwią, dlaczego nie wyrabiamy dotychczas wysokogatunkowych piór wiecznych i ołówków automatycznych, spieszymy domnie, że sprawa ta, rozpoczęta w 1950 roku przez Ministerstwo Przemysłu Lekkiego, do dnia dzisiejszego nie wyszła ze stadium wymiany „not dyplomatycznych”. Do dnia dzisiejszego krąży od biurka do biurka różnych urzędników papierki, rozpoczynające się od słów: „Przy niniejszym przesyłamy...” i „Prosimy o powiadomienie...”. W 1953 roku Ministerstwo Przemysłu Lekkiego przekazało przemysłowi materiałów biurowych Ministerstwu Przemysłu Drzewnego i Papierniczego. Zmienił się resort, duch jednak pozostał ten sam — „przy niniejszym przesyłamy...”.

A przecież nie jest to jakaś bardzo trudna do uruchomienia produkcja. Większość maszyn jest, lokal jest.

Czego więc brak?

Brak tylko inicjatywy.

Po co się spieszyć?

A teraz kwiatek do zakupu zrunekowanego przez ministerstwo biuletynu. Departament Przemysłu Lekkiego PKPG napisał do Departamentu Zbytu MPL w sprawie sznurka snopowłazakowego (pismo nr PL2E8/1 z dnia 8 sierpnia 1953 r.). Do dziś nie przysłało jeszcze odpowiedzi, mimo, że sprawa jest ważna i że zwracano się nawet do dyrektora generalnego MPL ob. Toruńczyka, pismem nr PL2E8/1 z dnia 22 stycznia br. z prośbą o przyspieszenie odpowiedzi.

DLACZEGO TE WSZYSTKIE, WYDAWAŁOBY SIĘ TAK ŁATWE DO ZAŁATWIENIA SPRAWY, UTKNĘŁY NA MARTWYM PUNKCIE?

Bo urzędnicy, przez których ręce wszystkie te sprawy przechodzą, siedzą przy biurkach po to jedynie, by dla wygody swych przełożonych wpisywać kolorowymi atramentami do grubych ksiąg dane ze sprawozdawczości. Zakłady przemysłowe odwiedza oni rzadko, bo dyrektorzy puszczają ich niechętnie: niech lepiej siedzą na miejscu — a nuż minister zażąda jakichś danych...

Zbliżyliśmy się do sedna rzeczy. Od czego są urzędnicy w różnych instytucjach i urzędach gospodarczych? Czy od wpisywania nie sprawdzonych danych do pięknie porubrykowanych zeszytów, czy od kierowania gospodarką narodową i wnoszenia do władz własnej inicjatywy i energii?

Urzędnik czy biurokrata...

Urzędnik Ministerstwa Handlu Wewnętrznego czy central handlowych powinien być rzutkim i przedsiębiorczym kupcem. Urzędnik ministerstwa przemysłowych lub centralnych zarządów przemysłu powinien być przemysłowcem, badać z zainteresowaniem potrzeby rynku, stawiać przed sobą konkretne zadania podniesienia ilości i jakości produkcji, uruchomienia nowych asortymentów i obniżenia kosztów produkcji.

Wypowiedzmy zdecydowaną walkę wygodyństwu i biurokracji, idealowi siedzenia za biurkiem i „odwalania” go dzin pracy. Nauczmy się cennie rzutkości, energii i inicjatywę urzędnika, nagradzamy go za to i awansujemy. Przecież te właśnie cechy decydują o tempie wzrostu naszej stopy życiowej!

B. Z.

W dniu 3 kwietnia 1954 roku w Warszawie — w przeddzień IX rocznicy wyzwolenia Węgier odbyło się uroczyste otwarcie wystawy węgierskiej sztuki ludowej.

Na otwarcie wystawy przybyli: minister spraw zagranicznych — St. Skrzyszewski, sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — ambasador J. K. Wende oraz przedstawiciele świata artystycznego stolicy.

Na zdjęciu: goście zwracają uwagę na wystawę.



Wniosek dostał się w ręce biurokratów

Jednym słowem garbowanie błony z wieprzowego sadła przynieść by mogło olbrzymie korzyści naszej gospodarce narodowej i zapewnić różnym gałęziom przemysłu piękny surowiec, ale niestety, jak dotychczas możliwości tych się nie wykorzystuje z powodu przewlekłego załatwiania wynalazku Bolesława Gabryela przez Centralną Komisję Wynalazczości przy Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych w Warszawie, do której skierowano tę sprawę z końcem grudnia... 1952 roku.

Po wielokrotnych interwencjach, komisja ta na posiedzeniu w październiku ubiegłego roku zdyskwaliifikowała wynalazek, rzekomo z braku uszlachetnienia garbowania. Ożrezenie to było oczywiście sprzeczne z oceną wybitnych rzeczoznawców z dziedziny skóry, którzy niejednokrotnie podkreślali, że pomysł racjonalizatorski Gabryela może i powinien znaleźć szerokie zastosowanie przemysłowe.

Szybko naprawić błędy!

W końcu jednak komisja doszła do wniosku, że sam pomysł jest wartościowy, a raczej należy skupić uwagę

Nie gubić prawdy

— Kolego, niech pan nie zapomni przesłać do prasy wyjaśnienia. Naturalnie, tak jak mówiliśmy. Trzeba fakty wytłumaczyć. Przysłać raczej krytykę, podziękować. Ale zaznaczyć, że raczej nikogo nie obarczać winą. Trudności obiektywne. Zresztą pan wie, jak to zrobić.

— Tak jest, dyrektorze.

W taki sposób powstają prawdopodobnie niektóre wyjaśnienia nadsyłane przez instytucje na krytykę prasową. Niestety, są jeszcze instytucje, które krytykę prasową uważają za coś zbędnego (zło konieczne) i nie wykorzystują naszych słusznych uwag dla usunięcia błędów i wystrzegania się ich w przyszłości.

Wyjaśnienia takich instytucji są w większym, lub mniejszym stopniu zaciemnione. Istnieją dwa rodzaje tych złych wyjaśnień: 1) kiedy instytucje oburzą się na redakcję, że ich „wzorowy” porządek czy mniej, lub więcej słuszne zarządzanie śmie ktoś krytykować; 2) kiedy to za pięknymi słowami wyjaśnienia kryje się chęć uchylania od stawianych zarzutów, a na kilometrowym wyjaśnieniu gubi się, lub sprytnie zamazuje najistotniejsze sprawy. Postaramy się zająć tym drugim rodzajem.

ANALIZOWAĆ KRYTYKĘ

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych w Poznaniu nadesłało nam na artykuł pt. „Przybliżcie Kutno do Poznania” wyjaśnienie. Stwierdzono w nim, że część zarzutów mówiąca m. in. o braku opieki nad pracownikami, brudzie w hotelu robotniczym, braku ubrań ochronnych jest słuszna, jednak... w powodzie zdań na blisko 3 stronach wyjaśnienia wszystkie niedociągnięcia rozeszły się po kościach. Kto był winien? Jakże wnioski wyciągnięto na przyszłość? Co wykazała analiza pracy? Nie wiadomo! A na zakończenie czytamy: „Jesteśmy wdzięczni redakcji za wytknięte błędy. Prosimy jak najwięcej krytykować i wskazywać błędy, gdyż to w znacznej mierze pozwoli w posuwaniu stylu pracy na wyższy i właściwy poziom. Jednakże prosimy, aby krytyka ta była obiektywna, rzeczowa i wnikliwa”.

Przychylamy się do prośby PPRK i krytykujemy jego wyjaśnienie. Krytykujemy, chociaż instytucja ta, wbrew temu, co napisała, nie lubi krytyki. Aby nie być gołosłownym, podajemy: kiedy nasz korespondent Pawłowski, zatrudniony w PPRK wskazywał błędy i niedociągnięcia, kiedy krytykował brak opieki nad pracownikami

właśnie w Kutnie, postanowiono go zwolnić. Dopiero nasza interwencja pomogła. Mamy więc w dalszym ciągu zastrzeżenia, co do przyjmowania i pojmowania przez kierownictwo PPRK krytyki prasowej.

STAWIĆ SPRAWĘ JASNO

13 stron liczy wyjaśnienie nadesłane nam przez ZEOZ na artykuł pt. „Jak komisja bytowa ZEOZ przydziela mieszkania”. Trudno „przebrać się” przez całe wyjaśnienie. Ale przejdźmy do faktów. Cytujemy: „Na skutek artykułu ZEOZ podszedł samokrytycznie do dokonanego przez komisję... w mieszkaniach rozdzielu mieszkani... Obecnie komisja kierowała się wytycznymi, umieszczonymi w Waszym artykule” (czyżby? — przyp. red.). Jednym słowem — cacy, cacy. Poświeciliśmy jednak trochę czasu i nie tylko dwukrotnie przeczytaliśmy nadesłane wyjaśnienie, lecz stwierdziliśmy również stan faktyczny na miejscu. I okazało się, że nie wszystkie fakty zawarte w wyjaśnieniu komisji, która kierowała się naszymi wytycznymi, są prawdziwe.

Ob. Badaszewska miała poprzednio swoje mieszkanie. Jednak czytamy: „Komisja postanowiła przydzielić mieszkanie tow. Badaszewskiej, jako stałej pracownicy ZEOZ, a mieszkaniu dotychczas przez nią zajmowanemu przydzielić pracownikowi związkowemu, ob. Tadeuszowi Wnekowi. Nie podano jednak w wyjaśnieniu, że mieszkanie ob. Badaszewskiej zajął ktoś trzeci (dlaczego?). A ob. Wnek w dalszym ciągu mieszka w pokojach gościnnych ZEOZ. Nie podano również, że dwóch pracowników, którym przydzielono mieszkania w nowym bloku, zostanie w najbliższym czasie przeniesionych do Konina.

W jaki sposób tak nieścisłe informacje uzyskały aprobatę tak odpowiedzialnych osób, jak dyrektor zakładu i przewodniczący rady?

POMIESZANE KOMPETENCJE

W jednej z naszych notatek pt. „Z rodzinami, czy bez?” zwróciliśmy uwagę Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Hurtno Spółdzielczemu na niezyczynsze-

nie towarów dostarczanych przez to przedsiębiorstwo na rynek. A oto rezultat naszej interwencji. Cytujemy:

„Wobec powyższego zanieczyśczenia, które zaistniało w piat kacn owsianych (paczkowanych) produkcji Centralnego Zarządu Przemysłu Młynarskiego — Zespół Młynów w Starogardzie Gdańskim, redakcja będzie uprzejma zwrócić się bezpośrednio do producenta z prośbą o wyjaśnienie”. Obawiamy się, że idąc za wskazaniem WPHS z Poznania — Zespół Młynów w Starogardzie poleciliby nam z kolei zająć się oczyszczaniem płatków z niepozadanych gości. Ale żarty na bok. Takiej odpowiedzi nie można uważać za wyjaśnienie.

A MOŻNA INACZEJ

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kępnie inaczej podeszło do naszej krytyki, niż omawiane trzy przedsiębiorstwa. Notatkę pt. „Dwie gospody — ten sam bałagan” należy oczywiście wykorzystać. BO — PO PIERWSZE: przeprowadzono w miasteczku dochodzenia, które stwierdziły, że w barze w Wyszanowie i gospodzie w Podzamczu nie są czyste. PO DRUGIE: usunięto niedociągnięcia, wywołując odpowiednie zarządzanie w Wyszanowie i w Podzamczu. PO TRZECIE: ukarano winnych, udzielając kierownikowi baru nagany i zwalniając kierownika gospody z pracy. PO CZWARTE: wydano właścicielom wólok, aby drogą częstych kontroli zakładów przez Prezydium MRN oraz omówienia sprawy na zebraniach pracowników GS nie dopuścić w przyszłości do podobnych jaków.

Wyjaśnienie Prezydium PRN w Kępnie powinno służyć wzorem dla tych instytucji, które jeszcze nie rozumieją znaczenia krytyki prasowej. Innymi wyjaśnieniami zaciemniających prawce przez kręactwa, zrzucając odpowiedzialność na barki innych, nie będziemy przyjmować. Wszyscy za własne odpowiedzi na nasze krytyczne artykuły muszą o tym pamiętać, jak również o osłabieniu awale Komitetu Wojewódzkiego PZPR, która w punkcie 4 postanawia: „Zobowiązać wszystkie instytucje i organizacje państwowe, przedsiębiorstwa i gospodarcze do szybkiego reagowania na artykuły i notatki krytyczne przez natychmiastowe rozprawy i realizowanie wniosków dla usunięcia stwierdzonych braków.” J. K.

DO FESTIWALU Zespołów Amatorskich, który odbędzie się wkrótce z okazji 10-lecia Polski Ludowej — zgłosiło się dotychczas 8 zespołów dramatycznych, 3 zespoły wokalne, 2 taneczne oraz 1 zespół pieśni i tańca — z powiatu średzkiego. Cyfry te wskazują, że nie wszystkie jeszcze zespoły artystyczne powiatu zainteresowały się sprawą festiwalu.

Wśród zespołów, które zgłosiły swój udział w festiwalu, znajduje się m. in. zdobywca I nagrody na Centralnych Eliminacjach Zespołów Teatralnych ZSCH w 1952 roku — zespół LZS-u z Zaniemyśla. Obecnie członkowie tego zespołu przygotowują komedię M. Gogola „Ożenek”. Opracowywany repertuar zespołów obejmuje obok sztuk współczesnych także pozycje klasyków-dramaturgów.

Zespół świetlicowy z Sulęcinka przygotowuje na przykład „Moralność pani Dulskiej” G. Zapolskiej, zespół z Czerlejna sztukę A. Fredry „Zręczność i przekora”, a młodzi artyści z Rusiborza — jednoaktówkę pt. „Skradziony rekord”. (J.G.)

ZMP-owcy w Koninie zapowiadają lepsze wyniki w nauce

Pod hasłem wzmocnienia pracy na odcinku szkolenia i-deologicznego odbyła się ostatnio powiatowa narada aktywów ZMP w Czarnkowie.

Jak wynika z referatu wygłoszonego przez przewodniczącego Zarz. Powiatowego ZMP J. Kłauzy i wypowiedzi uczestników narady, szkolenie ZMP-owskie posiada jeszcze wiele braków. Młodzieżowi propagandziści nie przygotowują się dostatecznie do zajęć i nieregularnie uczęszczają na seminaria. Zła praca cechuje zwłaszcza zespoły szkoleniowe w Hucie, Romanowie Dolnym, przy Państw. Zakładach Piwo warsko — Słodowniczych i Stoczni Rzeczej w Czarnkowie. Natomiast koła w Połajewie, Stajkowie i przy Odlewni Żeliwa w Drawsku wykazują się wzorową aktywnością.

Na zakończenie narady propagandziści ZMP-owcy powia-

Zaopatrzenie pracowników spółdzielczych w odzież ochronną wymaga unormowania

Zaopatrzenie pracowników spółdzielczych w odzież ochronną i roboczą opiera się na mocno już przestarzałej, tymczasowej tabeli norm odzieży roboczej i ochronnej.



W Potarżycy — tysiącznej wielkopolskiej spółdzielni produkcyjnej najmłodszym spółdzielcą jest Stanisław Płóciennik. Płóciennik jest sierotą, ale w spółdzielczej rodzinie znalazł opiekę i zdobył przyjaźń wszystkich towarzyszy pracy. Dziś należy do sprzedających członków spółdzielni.

Tabela ta w grupie mleczarsko-jajczarskiej na przykład przewiduje tylko odzież ochronną dla ekspedientów sklepów nabiałowych. Wynika z tego, że zaopatrzenie pracowników sklepowych innych branż nie jest uregulowane. Zdaniem zainteresowanych pracowników spółdzielczych, tabela norm odzieży ochronnej i roboczej winna zawierać wyraźnie określone pozycje dla sprzedawców sklepowych wszystkich branż.

Dla sprzedawców sklepów nabiałowych i mięsnych niezbędne są fartuchy gumowe lub z nieprzemakalnego materiału, bowiem płaszcze płócienne zbyt szybko brudzą się i przemakają.

Pracownicy wytwórni wód gazowych i rozlewni piwa, zwłaszcza tak zwani obciążacze, narzekają na brak rękawic brezentowych, które chronią ich przed kaleczeniem rąk w wypadku pęknięcia butelki.

Jest jeszcze inna sprawa związana z odzieżą ochronną dla pracowników spółdzielczych.

Otóż wiadomo, że białe kitle brudzą się częściej niż płaszcze, czy fartuchy koloru ciemnego. Zdaje się o tym nie wiedzieć Oddział Okręgowy Związku Spółdzielni Spożywców w Poznaniu, który zarządził wypłacanie ekwiwalentu za pranie odzieży ochronnej dla wszystkich pracowników sklepowych w równej wysokości 15 złotych. Za-

rządzenie to nie bierze pod uwagę konieczności częstszego prania odzieży białej.

Sprawy te powinny znaleźć szybko rozwiązanie.

T. Fudała
korespondent

WIECZNA

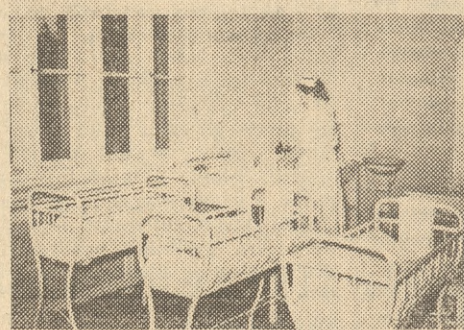
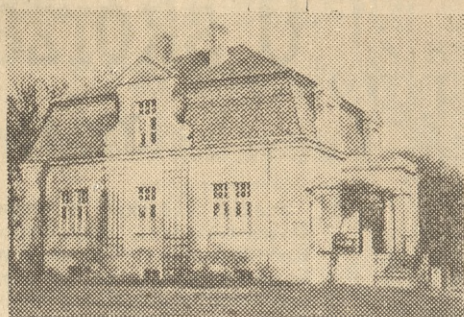
Głośne czytanie bajek Tuwima dla najmłodszych obywateli Leszna odbędzie się w Miejskiej Bibliotece przy ul. Wolności 12 w dniu 8 bm. o godz. 17. Po czytaniu bajek w programie wieczór literacki poświęcony twórczości Tuwima. W wieczorze udział wezmą uczniowie Liceum Pedagogicznego oraz bibliotekarze z powiatu. (J. N.)

Wieczór najpiękniejszych walców w Gnieźnie

9 bm. o godz. 19 na wieczorze najpiękniejszych walców wystąpią w sali Państw. Teatru w Gnieźnie: artystka Opery Warszawskiej — Halina Mickiewiczówna (sopran koloraturowy) oraz pianista - laureat Konkursu Chopinowskiego — Władysław Kędra. Akompaniuje Nelly Bogacka. (hm)



W Ośrodku Doświadczalnym Poznańskich Zakładów Surowców Zielarskich w Strykowie od kilku dni trwają roboty wiosenne. Na zdjęciu: żeńska Brygada Polowa Jerzego Kuźniarka przy omytych kminu.



UWAGA: Śrem, Rembertów
Tarnowskie Góry, Kłodzko
Poznań i Cieszyn

Nie zaniedbywać produkcji „Tępiciele”

Jeśli 15 maja, w dniu pogotowia do walki ze stonką ziemniaczaną ekipy przeciwstonkowe staną dobrze przygotowane, będzie to w dużej mierze zasługą zakładów produkujących „Tępiciele”.

Ten nowoczesny opryskiwacz plecakowy wytwarzają Zakłady Wyrobów Metalowych we Wronkach. Kooperują z nimi zakłady w Śremie, Rembertowie, Poznaniu, Kłodzku, Tarnowskich Górach i Cieszynie, wykonujące niektóre części do „Tępiciele”.

Niestety nie wszystkie one wywiązują się z nałożonych zadań i albo lekceważą sobie sprawę, jak Rembertowskie Zakłady Przemysłu Terenowego, albo nie mogą zadaniu poddać, jak zakłady w Cieszynie.

35 tysięcy „Tępiciele” ma opuścić w bieżącym roku Wronkowskie Zakłady Wyrobów Metalowych, z tego 9 tysięcy winny otrzymać brygady przeciwstonkowe najpóźniej do 15 maja.

Przykładowo podeszły do sprawy Poznańskie Zakłady Wyrobów Metalowych, zgłaszając chęć pomocy Wronkom. Zobowiązały się one dodatkowo wyprodukować w ciągu kwietnia 4 tysiące zbiorników ciśnieniowych oraz 2 tysiące lanc mosiężnych do „Tępiciele”.

Trzeba, aby wszystkie pozostałe zakłady współdziałające przy produkcji nowoczesnego opryskiwacza dołożyły wszelkich starań dla terminowego, a nawet przedterminowego wykonania potrzebnych części. (S)

Wielkopolską wieś interesują doświadczenia radzieckiego rolnictwa

Wojewódzki Zarząd Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w związku z wiosennymi robotami w polu, przeprowadził w ciągu lutego i marca br. akcję popularyzacji doświadczeń radzieckich w rolnictwie. Powiatowe koła prelegentów TPP-R pod kierunkiem delegatów z Zarządu Okręgowego zorganizowały zebrania dyskusyjne w 43 państwowych ośrodkach maszynowych nad dwoma tematami: mgr. inż. Edmunda Grabowskiego pt. „Pomoc Związku Radzieckiego w mechanizacji rolnictwa w Polsce” i prof. dr. Bolesława Kurylowicza pt. „Podniesienie poziomu wydajności rolnictwa w świetle nauki i praktyki rolniczej w Związku Radzieckim”.

Obecnie akcje upowszechniania doświadczeń radzieckich wojewódzkie TPP-R przenosi do spółdzielni produkcyjnych i gromad indywidualnych z tym, aby pogadanki na powyższe tematy mogły objąć wszystkie spółdzielnie ze specjalnym uwzględnieniem nowopowstałych. Akcja od czytowa będzie trwała w ciągu całego II kwartału br. (h)

Zamówienia na prenumeratę prasy zagranicznej na rok 1955

Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch” podaje do wiadomości, że zamówienia na prenumeratę prasy zagranicznej na rok 1955 przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych, Warszawa, ul. Kielecka 43.

Urzędy i instytucje, które prenumerują prasę zagraniczną w r. 1954-tym otrzymują druk na zamówienie prasy na rok 1955. Urzędem i instytucjom, które w roku 1954-tym prasy zagranicznej nie prenumerują, udziela informacji w sprawie warunków prenumeraty na rok 1955-ty Oddział Wydawnictw Zagranicznych. Termin przyjmowania zamówień upływa z dniem 31 V 1954 r. Prenumerata nie dotyczy prasy radzieckiej. K871

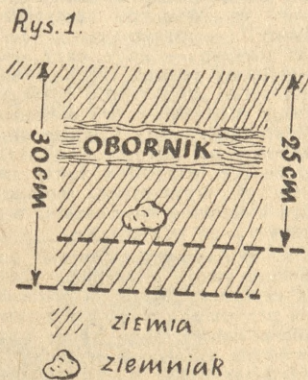
Czesław Chojnacki

starszy agronom
POM-u Słeszew

Jak osiągnęliśmy 950 kwintali ziemniaków z hektara

W lutym wybraliśmy czterorowowe pole, na którym przeprowadzono w zimie głęboką, trzydziestocentymetrową orkę. 22 lutego na 2 arach zasadziliśmy ziemniaki metodą inż. Kuszańskiego.

W rzędach (odległość wynosiła 1 m) wykopaliliśmy co 33 cm 25-centymetrowe dołki. Po wrzuceniu do każdego zagłębienia ziemniaka o przeciętnej wadze 60 g — zasypywaliśmy go mniej więcej dziesięciocentymetrową warstwą ziemi. Po



nakryciu ziemią wszystkich ziemniaków, daliśmy do każdego dołka około 800 g dobrego obornika (w przeliczeniu na hektar 240 q), wreszcie dołki zasypaliśmy ziemią do wyrównania (rysunek 1).

Nieco później, bo 10 marca 1953 roku, zasadziliśmy ziemniakami drugą część pola — więc znowu dwa ary, tym razem systemem kwadratowo-gniazdowym. Rzędy odległe były od siebie o metr, to znaczy na metr kwadratowy przypadał 1 ziemniak. Dołkom kopanym na skrzyżowaniu wyznaczonych znacznikiem rzędów nadaliśmy głębokość 20 cm i wrzuciliśmy w nie po 2 kłęby. Po nakry-

Była jesień 1952 roku, gdy zapoznałem się w prasie fachowej z nowymi metodami sadzenia ziemniaków: inż. Kuszańskiego i kwadratowo-gniazdową. Jako agronom POM-u w Słeszewie postanowiłem przekonać spółdzielców z pobliskiego Trzcielina o korzyściach, jakie dają nowe sposoby sadzenia. W sezonie 1953 rozpoczęliśmy pierwsze próby.

ci ziemniaków warstwą ziemi, do dołków nałożono po 2,40 kg obornika. Dołki wyrównaliśmy ziemią, podobnie jak przy pierwszej metodzie. Zaznaczam, że sadzeniaki były selekcyjne, odmiany Dar.

Po zasadzeniu ziemniaków zastosowaliśmy 20-procentową sól potasową w stosunku: 250 kg na ha. Przed wejściem ziemniaków bronią nie odbyło się dwukrotnie, zaś po ich wejściu dwa razy spulchniano międzyrzędzia ale krzaki nie były obsypywane. W czerwcu krzewy tak się rozrosły, że zakryły międzyrzędzia i utrudniały pielęgnację.

Wykopki rozpoczęliśmy 28 września. Plon wydobyto spod każdego krzaka osobno, aby można było przeprowadzić ważenie. Ogólna ilość zebranych ziemniaków z dwuarowego pola obsadzonego systemem kwadratowo-gniazdowym wynosiła 19 q, czyli w przeliczeniu na hektar — 950 kwintali! Każdy krzak dał 67 do 88 kłębów.

Mniej, choć również doskonałe wyniki osiągnęliśmy na polu z ziemniakami zasadzonymi metodą inż. Kuszańskiego. Zebraliśmy mianowicie z dwóch arów 15 q, co daje z hektara zbiór 750 kwintali.

Doświadczenia te przekonują spółdzielców z Trzcielina i okolicznych chłopów o olbrzymich korzyściach, ja-

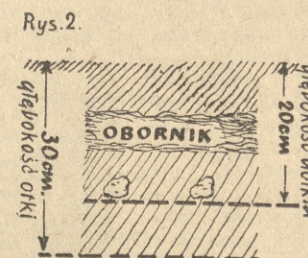
kie dają nowe metody sadzenia ziemniaków. Toteż w sezonie bieżącym sadzenie nowymi metodami obejmie u nas znacznie większy areał.

Oto kilka uwag dotyczących sadzenia kwadratowo-gniazdowego:

Pole zorane na zimę (z obornikiem) do głębokości 30 cm, znaczymy znacznikiem konnym w bruzdy w odstępach 70 cm. Następnie wykonujemy obsypnięcie konnym (dołownikiem po odjęciu gwiazdy dołkowej), lub obsypnięciem ciągnikowym — bruzdy do głębokości 20 cm. Po wykonaniu tych bruzd będziemy mieli pole podzielone na kwadraty 70×70 cm. Na skrzyżowaniach wrzucamy po 2 ziemniaki (czterech ludzi obsadzi hektar w ciągu dziesięciu godzin).

Po sadzeniu — wólkujemy na ukos, aby ziemniaki przykryć i wyrównać powierzchnię roli. Jeżeli dokonano orki na zimę, lecz nie wywieziono obornika — trzeba po zasadzeniu ziemniaków wjechać na pole wozem z obornikiem równoległe do bruzd wykonanych obsypnięciem. Jeden człowiek zrzuca nawóz, dwóch rozkłada go w gniazdach. Po nawożeniu dajemy na ukos wólkę i przykrywamy ziemniaki i nawóz.

Przy sadzeniu ziemniaków sadzarką radziecką odrzucały talerze jako zbędne (praktyka wykazała bowiem, że spietrzają one ziemię), za to



Korespondenci SPORTOWI donoszą

Nie powiodło się piłkarzom Kolejarza Leszno. Drużyna I b przegrała 4:2 w Górze Śląskiej z miejscowym Ogniem, a druga drużyna Kolejarza Leszna uległa wysoko 7:0 (3:0) rezerwowi kościńskiego Kolejarza.

Sukces natomiast odnieśli juniorzy Kolejarza, którzy rozegrali towarzyski mecz z LZS w Zaborowie, zwyciężając pewnie 5:1 (3:0). (R)

Wolsztyński Kolejarz odniósł drugie zwycięstwo w rozgrywkach B-klas, wygrywając u siebie z Kolejarzem Buk 4:1 (0:1).

W dalszych spotkaniach B-klasowych grupy IV padły następujące wyniki: Unia Stomil II Poznań — LZS Bukowiec 1:1, Spójnia II Poznań — Spójnia Opalenica 2:2, Włókniarz Zbąszczyń — Stal II Poznań 2:3. (kh)

W spotkaniu C klasowym Kolejarz Wolsztyn zremisował z imiennikiem z Buku w stosunku 1:1 (1:1). W zawodach tych, stojących na niskim poziomie gry, bramki uzyskali Mackowski oraz Kańduła dla Buku.

W meczu piłkarskim LZS Tuchorza wygrał z LZS Siedlec w stos. 7:0 (1:0). (kh)

W meczu o mistrzostwo kl. C orzechowska Spójnia zremisowała w Klecku z LZS 3:3. Kolejarz II zremisował z żerkowskim LZS 2:2.

W ramach mistrzostwa powiatu juniorów drużyna Spójni pokonała swych imienników z Mośny 7:0. Spójnia (Śrem) przegrała ze Spójnią (Jarocin) 2:7. Spójnia (Kleczew) wygrała z LZS (Skulsk) 2:1.

W towarzyskim meczu piłkarskim w Cielczy miejscowy LZS wygrał z LZS Radlin 5:1.

W strzelaniu z wiatrówek zespół leszczyńskiego Ognia uzyskał 496 pkt, na 500 możliwych, co jest nowym rekordem okręgu. Poprzedni rekord był o 1 punkt gorszy i należał do LPZ Leszno.

Rezerwy bokserkie Kolejarza Leszno zremisowały z beniaminkiem zielonogórskiej A-klasy — drużyną wschowskiego Startu 9:9.

Opowiadamy Czytelnikom

TADEUSZ J., CZARNKÓW. Szkoła dla położnych znajduje się w Poznaniu przy ul. Kałuzka 47. Podajemy warunki przyjęcia: wiek od 16 do 30 lat, wykształcenie — 9 klas szkoły ogólnokształcącej. Podania należy składać od 15 maja do 15 czerwca wraz z życiorysem własnoręcznie napisanym, metryką urodzenia, ostatnim świadectwem szkolnym. Należy również dołączyć zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia (z zaświadczeniami ubocznymi — rentgen itd.), zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców, lub wnioskodawcy. Egzamin odbędzie się z końcem czerwca: pisemny z języka polskiego i matematyki, ustny uzależniony jest natomiast od wyniku pisemnego. Przy wyniku dobrym — z nauki o Konstytucji i biologii — przy słabym wyniku pierwszego, z języka polskiego, matematyki, nauki o Konstytucji i biologii.

Do szkoły przyjmuje się wyłącznie kobiety. (925-P)

S. B., MODRZE. Miejsce w modrze ujęto w planie pracy kina wiejskiego nr 89 Będlewo. W związku z tym kierownik kina otrzymał polecenie regularnego obsługiwanie Modrza. (793)

MALINSKI. — Prosimy o podanie faktów, które umożliwiłyby nam przeprowadzenie interwencji. (835)

STAŁY CZYTELNIK „GŁOSU”. — Radzimy zwrócić się do Prezydium PRN o skierowanie do pracy w POM. Pogodził z zainteresowaniem Pana do mechaniki z pracą, a jednocześnie umożliwił dalszą naukę. O ile wyniki w pracy będzie Pan miał dobre, na pewno nie będzie trudno o skierowanie do pracy w POM. Do Szkoły Inżynierskiej. (918)

KAZIMIERA SOBKOWIAK, POZNAŃ. — Za nieodpowiednie załatwienie Pani sprawy, kierownik punktu usługowego „Jubiler” otrzymał upomnienie. (441)

POZNANIAK ZE SZCZECINA. — Dziękujemy za nadany list. Cenne uwagi co do porządków w naszym mieście wykorzystamy w jednym z naszych artykułów. (746)

Rekordy Polski Lewandowskiego i Chromika zatwierdzone

Sekcja lekkoatletyczna Głównego Komitetu Kultury Fizycznej zatwierdziła ostatnio dwa rekordy Polski ustanowione na Igrzyskach Przyjaźni w Bukareszcie w roku 1953, a mianowicie: rekord Polski Lewandowskiego na 1500 m — 3.49.2 oraz rekord Polski Chromika na 5000 m — 14.21.6.

Szermierze polscy wyjechali do Budapesztu

Na międzynarodowy turniej szermierczy, który rozpoczyna się 8 bm. w Budapeszcie, wyjechała z Warszawy grupa szermierzy polskich w składzie: szabla — Pawłowski, Zabłocki, Pawlas i Twardokens oraz szpadziści A. Przeździecki i Lachowski.

Smysłów — Botwinnik 5:5

Arcymistrzowie radzieccy Botwinnik i Smysłów rozegrali dziesiątą partię meczu o szachowe mistrzostwo świata.

W 38 posunięciu X partii zwycięstwo odniósł Smysłów. Stan meczu 5:5 pkt.

Leszczyńscy koszykarze pokonali łodzian

62:60 wygrali koszykarze Kolejarza (Leszno) ze swymi imiennikami z Łodzi.

Zmiana sportowca

Towarzyski mecz koszykarek Kolejarza Gorzów z Kolejarzem Leszno zakończył się zwycięstwem gorzowianek 35:27.

Drużyna mekka rezerwy koszykarzy leszczyńskiego Kolejarza w walce o mistrzostwo klasy C pokonała drugą drużynę Kolejarza Rawicza 85:45.

W Grodzisku odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których uzyskano następujące wyniki: 100 m Duszcak (Kol.) 12.0 sek., 800 m Gruntkowski (SKS) 2:15.8 min.; 1500 m Maik (Kol.) 4:36 min.; 3000 m Maik (Kol.) 9:59 min.; granat — Pawlak (Kol.) 63 m; skok w dal — Brzóska (SKS) 5.57 m. W punktacji ogólnej zwyciężył Kolejarz.

SPORT

Na 7 frontach

walczą piłkarze Węgier i Austrii

Spotkania bez precedensu

Nie to dziwne, że w nadchodzącą niedzielę spotykają się w Budapeszcie i Wiedniu zespoły piłkarskie, które stoczą 109 z rzędu spotkanie. Nie to dziwne, że 50 zwycięstw odnieśli do tej pory, 37 Austriacy, a 21 spotkań zremisowano.

Zadziwić musi natomiast fakt, że za 3 dni stanie przeciwko sobie znów aż 7 zespołów reprezentacyjnych Węgier i Austrii. Jest to fakt bez precedensu w dziejach piłkarstwa innych krajów.

W październiku ub. roku rozegrano na boiskach Austrii i Węgier w jednym dniu 7 reprezentacyjnych spotkań. Walczyły zespoły seniorów A, B, C, D i E oraz drużyny juniorskie i młodzieżowe piłkarskie. Te „przedzakończony” stoczyły swe walki przed zawodami czołowych zespołów w obu stolicach.

Tego dnia zapisali Węgrzy na swoje konto cztery wygrane i jeden remis. W Wiedniu bój był bardzo zacięty i zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem 3:2 dla gości. Za to w Budapeszcie reprezentacja Austrii doznała porażki: 7:3 (3:1) wygrali gospodarze.

Mistrzowie Olimpiady, którzy od roku 1950 przegrali jeden zaledwie raz (z Austrią w Wiedniu 5:3), budzą w świecie coraz większy podziw. Poza zwycięstwem 9:1 nad Portugalią w meczu o mistrzostwo świata legitymują się wynikiem, o którym dziś jeszcze się mówi: 6:3. Tak zakończył się „mecz stulecia” Węgry — Anglia. Prawdziwą klęskę poniosł w meczu z Węgrami Egipt: 1:13.

Ale i w piłkarstwie Austrii jest duży ruch. Austriacy widząc kryzys swej piłki nożnej sprowadzili trenerów z Anglii i wysyłają swe drużyny na częste spotkania poza granicami kraju (np. „Rapid” do Moskwy).

Zeszłoroczna reprezentacja Austrii oparta była o zawod-

ników „Rapidu” oraz „Vieny”, „Wackeru” i „Austrii”. Ten „Wunderteam” (cudowny zespół) nie zachwylił tak, jak jego poprzednik sprzed kilku lat (4:4 z reprezentacją Anglii).

Trzeba jednak przyznać, że piłkarze Austrii to doskonali technicy. Są tylko nieco za wolni, zwłaszcza pod bramką. Pokazał to mecz z Węgrami w 1953 roku. Austriacy porządnie przydusili przeciwnika (zwłaszcza w pierwszej połowie). Obecnie duży nacisk kładzie kierownictwo piłkarstwa austriackiego na poprawienie kondycji graczy.

System WM reprezentacji Węgier jest wprost idealny, bo przez graczy skrupulatnie przestrzegany. A więc trzech obrońców, z których środkowy pilnuje środkowego napastnika, a boczni „mają na oku” obu skrzydłowych. Środkowy napastnik, cofnięty nieco do tyłu, może lepiej obserwować akcję i łatwiej przejść do akcji zaczepnej.

Niedzielnym spotkaniem w Budapeszcie i Wiedniu oczekuje się w europejskim świecie piłkarskim z ogromnym zainteresowaniem. Warte są tego, gdyż walczyć będą gracze indywidualności w zharmonizowanych zespołach.

Adam Ochocki

Zajęcza krytyka*

Bajkę opowiem wam zajmującą, (Wniosków z niej da się wyciągnąć sporo). Kiedyś wybrano na redaktora Siennej gazetki — tchórza Zajęca. Zawsze mu znoszą notatek stos; Jedne na białej korze pisane, Inne na liściach jeżyn, łopianu. Zajęca binokle wkłada na nos. Czyta... i dusza wchodzi mu w pięty. — Krytyka... — szepcze strachem przejęty. Nieszczęście ściga go na siebie jeszcze, Jeśli w gazetce mej to zamieszczę. Przecież tu pisze, że Lis kumoter, że z Wilka złodziej jest w owocnej skorze, Z Niedźwiedzia tylko wielki nicpotem, że tolerować nie można dżwię... Duma i duma Zajęca w kapuście, A tu gazetkę trzeba wypuścić. Całą noc śleczął w świetle księżyca, Skreślał, poprawiał, wiersze obliczał, A gdy wstał rano, gazetka owa Już całkowicie była gotowa. Przypomniał Niedźwiedź. Spojrzył, poziewał. Młasnął jeżorem. A z góry, z drzewa, — Lipa — krzyknęła para czyżyków. Wszak widzieliśmy, że całą noc Zajęca, w kapuście siedząc jak kłoc, Z Lisem uzgadniał każdy artykuł!

Niewiele warta taka „krytyka”, Która nikogo nie śmie „dotykać”.

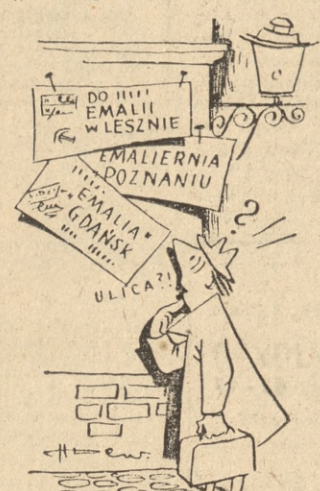
* według „Krokodyla”

Miasto bezimiennych

Spotkały się na rogu. Bezimienna nr 1 spojrzała na Bezimienną nr 2 z uczuciem rozczarowania.

— I cóż? Jeszcze nie. — Nie. — A przecież starania rozpoczęto już blisko rok temu.

— Ba! Ten jeden, wydarty chyba spod serca wykrzyknik „Ba!” podkreśla całą dram-



matyczność sprawy. A zaczęła się ona od pisma, wyśtosowanego 24 kwietnia 1953

DO ZAKŁADÓW EMALII W LESZNIE

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Chodzieży przesyła w załączeniu zapotrzebowanie na tabliczki emaliowe z nazwami ulic. Zwracamy się z

prośbą o wykonanie w jak najkrótszym terminie.

Sekretarz Prezydium

Zakłady Emalii w Lesznie wprawdzie nie wykonały zamówienia, ale „w jak najkrótszym terminie” odpowiedziały, że nie mogą podjąć się tej pracy, wskazując równocześnie bratnią instytucję w Poznaniu. Następnie więc pismo z dnia 28 kwietnia 1953 skierowane jest

DO ZAKŁADÓW METALOWYCH I EMALIERNI W POZNANIU

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Chodzieży zwraca się z uprzejmą prośbą o wykonanie tablic (jak w załączeniu). Prosimy o zrealizowanie zamówienia w jak najkrótszym terminie.

Sekretarz Prezydium

Trzeba stwierdzić, że Zakłady Metalowe nie czekały długo z odpowiedzią. Już 6 maja doniesiono Chodzieży, że nie mogą przyjąć zamówienia „w związku ze zmianą profilu produkcyjnego” — radząc jednocześnie zwrócić się do bratniej instytucji w Gdańsku. Dlatego też 9 maja 1953 wyszło z Chodzieży kolejne pismo

DO EMALIERSKIEJ SPÓŁDZIELNI PRACY „EMALIA” GDAŃSK-NOWY PORT UL. WYZWOLENIA 9

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Chodzieży zwraca się z uprzejmą prośbą o wykonanie tablic (jak w załączeniu). Rachu nek zostanie uregulowany przelewem bankowym. Prosimy o wykonanie zamówienia w jak najkrótszym terminie.

Sekretarz Prezydium

Zupełnie bezstronnie musimy przyznać, że o ile poprzednio wymienione instytucje wykazywały daleko posuniętą nerwowość w postępowaniu (zbyt szybkie odpowiedzi na listy, wskazywanie innych bratnich zakładów) to spółdzielnia „Emalia” poważnie przyjęła zamówienie i przyrzekała wykonanie w jak najkrótszym terminie. Na podkreślenie zasługuje fakt, że kierownik two spółdzielni pragnie wykonać zamówienie nadzwyczaj solidnie, w związku z czym proces ten przeciąga się od maja ub. roku do dnia dzisiejszego. Pochłonięta intensywną pracą spółdzielnia nie jest — rzecz jasna w stanie odpowiadać na monity niecierpliwców z chodziejskiej MRN.

Zbliżająca się powoli pierwsza rocznica przyjęcia zamówienia będzie niewątpliwie okazją do wyrażenia gdańskiej „Emalii” wyrazów pełnego uznania ze strony mieszkańców Chodzieży, miasta bezimiennych ulic.

MIK

Sklep wiejski PSS

Przy ul. Garnarskiej nr 1 PSS Wschód otworzyła specjalny sklep, w którym — w szerokiej asortymencie kupować można wszelkie sery, masła, grochy, fasole, jajka, kasze, owoce i inne artykuły wiejskie.

Drugi sklep z artykułami wiejskimi uruchomi PSS za ok. 2 tygodnie. Powstanie on przy Rynku Wileckim na miejsce pijalni win.

ARKADY FIEDLER Robinsona

Chłopacy spojrzeli na mnie wielkimi oczyma:

— Dlaczego miałby przyjąć ciebie jak wroga?

— Jestem biały człowiek...

— Biały — tak, ale nasz przyjaciel!

— A jeśli was nie usłuchają — to co?

— Muszą usłuchać — bo głównemu wodzowi opowiem wszystko, co się zdarzyło, i to, że ty zawsze byłeś naszym przyjacielem i...

— I to wystarczy?

— A już, wystarczy! Wystarczy, Janie!

Po chwili zadumy Arnak podniósł na mnie wzrok, nie ukrywający żałości, i takie dał wyjaśnienie:

— Biali ludzie biorą nas za okrutnych dzikusów, bliższych zwierzętom niż ludziom. Biali ludzie myślą, że u nas nie ma ani uczucia, ani porządku, i że każdy postępuje jak głupie stworzenie, bez rozumu, jak mu przyleci zachcianka. Tak nie jest, Janie!

— Wiem o tym, Arnak!

— Ty wiesz, insi nie wiedzą. Jeśli ja w szczepie oświadczę, żeś moim i naszym przy-

roznym się od białych ludzi! — dodał Arnak z ciepłym uśmiechem.

Na trzeci dzień warunki były pomyślne. Morze spokojne, wiatr łagodny od północy. W godzinę po wschodzie słońca zepchnęliśmy nałodowaną tratwę na głębszą wodę i zajęli w niej przeznaczzone miejsca. Niewielki żagiel z plecionych lian, przymocowany w poprzek tratwy, dobrze pochwylił wiatr. Przy wiosle z lewej strony ja siedziałem, z prawej Arnak, przy sterze Wagura.

Niewieleśmy wiosłowali, wiatr pchał nas wybornie. Po dziesięciu minutach oddaliliśmy się od brzegu o dobre ćwierć mili. Wszystko szło gładko, lekkie fale pluskały o krawędź tratwy.

Znowu ogarnęło mnie wzruszenie, kiedy ostatnie rzucił spojrzeń na brzeg rozpoznając bliskie sercu ustronia: wzgórze z jaskinią, znajome polaie gąszczu, płytkie ujście rzeczki, poszczególnie palmy, wszystko to, na co tak długo patrzyło się od innej strony, od strony lądu.

— Ciekaw jestem — odezwał się — czy ta wyspa ma jakąś nazwę.

— Myślę, że tak — odparł Arnak.

— A może nie. Pomyśl, Arnak, że jest bezludna, żadnych śladów, nawet dawnych, ludzkiej obecności nie spostrzegaliśmy i wydaje mi się, że byliśmy pierwszymi ludźmi, którzy zamieszkali tu przez dłuższy przedział czasu.

— Pewnie, Janie.

— Wobec tego my nazwijmy ją jakoś tę wyspę! Ale jak?... Już wiem: Wyspą Robinsona. Obojętnie, czy Robinson istniał czy nie istniał, obojętnie, że nigdy na tej wyspie nie był, ale ja przecież na niej żyłem jak Robinson na swym odludziu. Często przychodziło mi tu wspominać książkę o tym rozbitek... Tak, będzie to nasza Wyspa Robinsona!... Czy zgadzacie się, Arnak, Wagura?

— Zgadamy się, Janie!

Po godzinie odbiliśmy od wyspy już tak daleko, że brzegi jej, roślinność oraz góra przysłoniły się w lekką mgiełkę, nadającą wszystkiemu jednolity, niebieskawy kolor. Wietrzyk, z początku rześwy, w miarę wychodzenia na morze niestety tracił na sile, aż w końcu całkiem ustał. Zabraliśmy się do wiosel. Po paru godzinach tegiej pracy przebyliśmy chyba jedną trzecią drogi. Wyraźniej majaczyły kształty brzegów, ku którym zmierzaliśmy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(50)

eatry

OPERA — g. 19

„Madame Butterfly”

POLSKI — g. 19

„Domek z kart”

NOWY — g. 19 „Eugenia Grandet”

KOMEDIA MUZYCZ.

NA — godz. 19.30

„Pieśń miłosna Schuberta”

MEDEGO WIDZA — godz. 16.30 — „Bajka chińska”

TEATR SATYRYKÓW — g. 19.30 — „Bez znieczulenia”

TEATR DLA DZIECI

„GNOM”, Dom Zolnierza ul. Niezłomnych — nieczynny

Konin — g. 19.30 — „Świętoszek”

Skoki — g. 19.30 — „Takie czasy”

Kina

APOLLO — g. 14.16, 18.15 i 20.30 — „Paloma” (meksyk.)

BAŁTYK — g. 15.30, 18 i 20.30 — „Piątka z ulicy Barskiej” (polski)

RIALTO — g. 16 i 18 i 20.15 — „Odzyskane szczęście” (radz.)

MUZA — g. 11, 16, 18 i 20 — „Dziennik marynarza” (amer.)

WARTA — od 14-20 bez przerwy dokumentalne — „Lew Tolstoj”

CO GDZIE KIEDY

PIAST — g. 19 Zolnierzy zwycięstwa — I seria (polski)

FOTOPLASTIKON — Armii Czerwonej 53 — g. 10-22 „Alpy austriackie”

Koncerły

ARTOS — w auli U. P. g. 19.30 — „Wieczór najpiękniejszych walców”

KLUB MIĘDZYRESOR-

TOWY, ul. Kantaka 7 g. 19 „Wieczór polskiej współczesnej muzyki kameralnej” w wyk. artystów Państw. Filharmonii Poznańskiej

AULA PWSM — godz. 19.30 „Wieczór Wydziału IV”

Wystawy

MUZEUM NARODOWE — g. 10-19 „Wy-

stawa prac postępowych art. i plastyków”

CBWA — al. Marcinkowskiego nr 28 — godz. 10 do 17: „IV wystawa prac plastycznych Z. P. A. P. Okr. Poznańskiego”

ZW. ART.-PLASTYKÓW — ul. 27 Grudnia 4, g. 10-17 „Wy-

stawa grafiki i rysunków” — Stanisława Brzeczowskiego

KLUB MIĘDZYNARO-

DOWEJ PRASY i KSIĄŻKI — g. 9-20 „Drzeworyty” — F. Smielewskiego

Odczyły

TTP-R, ul. F. Ratajczaka 37, g. 18 — „Podniesienie poziomu wydawności roli w świetle nauki i praktyki rolniczej Związku Radzieckiego” — preleg. przedstawiciel WSR oraz filmy „Codzienna obługa ciągnika „Zetor” i „Córka marynarza”

WYŻSZA SZK. EKON. ul. Marchlewskiego 146/150, g. 18 w sali 73 — „Definicja budżetu socjalistycznego” — prof. U. P. dr Jan Zdzitowiecki

Program II

fala Poznania 249 m

Wiedomości:

5.05, 6.02, 7.02, 7.50, 12.04, 13.10, 14, 17.30, 18.15, 21.32, 23.55

Muzyka:

5.40, 6.15, 6.57, 7.15, 7.55, 8 — poranna, 12.10 uwertura do op. „Tannhäuser”, 12.25 pieśni i tańce, 13.15 rozrywkowa, 15.15 koncert solistów, 15.40 — ludowa, 16.15 pieśni Stanisł. Wachowicza, 16.30 (P) — muzyka rozrywkowa i taneczna, 17.40 (P) muzyka polska, 18 (P) — rozrywkowa, 18.20 — z twórczości operetkowej, 19.45 — tygodniowy muzyki węgierskiej, 21.00 — muzyka taneczna,

Audycje inne: 5.10, 5.25 (r), 12.45 — dla wsi, 13 (P) — młokrofon w klubie rolnictwa 19.45 — dla nauczycieli, 14.10 — szkolna, 14.30 — dla miłośników książki, 15 — radiowy klub racjonalizatorów, 16 (r) — opowiadanie z cyklu: Ludzie pracy i walki, 17 dla dzieci, 18.50 — chirurgiczne leczenie drzew, 19 — muzyka i aktualności, 19.25 — literacka, 20.30 — słuchowisko,

Sp. 17.50 (P) — aud. sportowa pt. „Na treningu pięściarzy Stali”, 21.45 — wiadomości sportowe



jacielem, to wszyscy Arawakowie, gdziekolwiek w lasach czy na stepach, uważać cię będą także i za swego przyjaciela. Nikt nie śmie nawiązać do ciebie palcem. Tym może